



**JOANNA
SADOWSKA**

redaktor wydania

W życiu chrześcijanina nie ma przypadków. Nic też nie dzieje się bez przyczyny. To Bóg kieruje życiem człowieka i wspólnie z Nim zapisywana jest księga codzienności. To On w swym miłosierdziu obdarza nas łaskami i cudami. Najchętniej czyni to przez Matkę Chrystusa. Jednym z miejsc, do którego licznie pielgrzymują pątnicy, błagając o cud, jest bocheńskie sanktuarium. Przyjmuje tam „Matka Boża na każde zawołanie”.

ZA TYDZIEŃ

- SAMARYTANIE XXI wieku
- Dzieci OTULONE RÓŻAŃCEM
- CNOTY Gospodarza Roku
- OSTATNI WYSOKO kierowców
- Panorama parafii: KRYNICA SŁOTWINY

Pielgrzymka wychowawców i nauczycieli

Być świadkiem

Blisko 700 osób z całej diecezji wzięło udział w czwartej pielgrzymce nauczycieli i wychowawców, która odbyła się 16 września w Limanowej.

Spotkanie rozpoczęło się montażem słowno-muzycznym, przygotowanym przez młodzież z I LO pod kierunkiem ks. Wacława Barnasia. Po nim ks. prof. Władysław Szewczyk wygłosił prelekcję nt. antropologii Jana Pawła II. Mszy św. w bazylice przewodniczył bp Stanisław Budzik. „Wszyscy jesteśmy wezwani do naśladowania Chrystusa Nauczyciela. Jan Paweł II pokazywał, jak to czynić: nie mówił młodym tego, co oni chcieli usłyszeć, ale przekazywał im to, czego od nich wymaga Ewangelia. Miał odwagę mówić rzeczy trudne, bo kochał młodych ludzi” – zauważa bp Stanisław Budzik. Zdaniem ks. Bogusława Polcia, diecezjalnego duszpasterza nauczycieli, naczelnym zadaniem nauczyciela, jako człowieka wierzącego, jest być świadkiem wiecznie młodych



GRZEGORZ BROŻEK

wartości: wiary, nadziei i miłości. Bycie świadkiem nie jest proste. Wymaga to z pewnością traktowania zawodu nauczycielskiego raczej jak powołania, misji, a szkoły jak środowiska wychowawczego, a nie edukacyjnego supermarketu. „Jedyną szansą nauczyciela i wychowawcy wobec młodego człowieka i szkoły jest szczerść, bycie sobą, nieukrywanie własnych przekonań” – zauważa Magdalena Urbańska, wiceprezes zarządu głównego Katolickiego Stowarzyszenia

Wraz z nauczycielami w Limanowej modlili się także ich wychowankowie

Wychowawców. Czasem na owoce trzeba długo czekać. „Pewien przełom zauważyłam w związku ze śmiercią Jana Pawła II. Już w nocy dzwoniła do mnie głęboko przejęta młodzież z pytaniami, co to będzie w poniedziałek. To znak tego, że to wszystko, co wskazywaliśmy im jako ważne w życiu – rzeczywiście liczy się dla nich” – opowiada Grażyna Szumilas, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Limanowej. **GB**

MA TARŁÓWNA ZŁOTY WARKOCZ...



GRZEGORZ BROŻEK

Osiemnastego września do Dębna na X Międzynarodowy Turniej Rycerski „O złoty warkocz Tarłówny” (według legendy zamurowanej żywcem w miejscowej wieży młodej wojewodzianki) licznie stawiło się międzynarodowe rycerstwo, a także bractwo żołnierskie. W turnieju i pokazach, które odbyły się pod dębińskim zamkiem, kilkutyśięcnej publiczności pokazało się 26 drużyn. Wśród nich po raz pierwszy dwie grupy z Ukrainy – „Wolne Topory” z Włodzimierza Wołyńskiego i „Swiatogor” z Kijowa.

„Wolne Topory” z Włodzimierza Wołyńskiego do Dębna przyjechały po raz pierwszy

Oprócz oglądania pokazowych walk publiczność mogła sama spróbować swych sił w średnio-wiecznych rozrywkach: m.in. w stojce na rozchwianej beczie i linie. **GB**

W służbie emigrantom

TARNÓW-LOURDES. Od 5 do 9 września bp Wiktor Skworc głosił rekolekcje dla osiemdziesięciu kapłanów z Polski, pracujących we Francji w ramach Polskiej Misji Katolickiej. Poruszana tematyka miała na celu pogłębienie duchowości kapłańskiej i wzmocnienie motywacji do dalszej ofiarnej pracy duszpasterskiej na rzecz rodaków przebywających na obczyźnie. Ogółem w Misji Polskiej pracuje 120 kapłanów, w tym 28 z diecezji tarnowskiej. Rektorem we Francji jest ks. Stanisław Jeż, pochodzący z naszej diecezji.



ARCHIWIUM GN

Zamiast wieży

STARA WIEŚ. 11 września bp Wiktor Skworc poświęcił figurę Chrystusa, która stała przed miejscowym kościołem (na zdjęciu). Rzeźba mierzy 8,5 m wys. i została wykonana z masy plastycznej na bazie włókna szklanego. Jej autorem jest artysta rzeźbiarz Jerzy Krzysztoń. „Pierwotnie w tym miejscu

miała stanąć wieża kościoła – mówi ks. Marian Tyrka, proboszcz – jednak 5 lat temu, w czasie konsekracji kościoła, zrodził się pomysł, aby zamiast wieży umieścić tu figurę Chrystusa”. Jak podkreślił bp W. Skworc, wymowa figury jest taka jak wymowa wieży; wskazuje na Boga, który jest wśród nas.



MAGDALENA RZEPKA

W hołdzie żołnierzom Września



GRZEGORZ BROZEK

RADŁÓW. 8 września w Radłowie poświęcony został odnowiony pomnik i kwatera cmentarza (na zdjęciu), na którym pochowano ponad 200 żołnierzy Armii „Kraków”, poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą w czasie bitwy pod Radłowem z 7 na 8 września 1939 roku. Bitwa radłowska była największym starciem kampanii wrześniowej na terenie Małopolski. Poległo w niej 250 polskich żołnierzy, a ponad 500 zostało rannych.

Festyn św. o. Pio

NOWY SĄCZ ZAWADA. 11 września odbył się na boisku LKS Zawada w Nowym Sączu festyn charytatywny (na zdjęciu), zorganizowany przez największą na świecie, nowosądecką Grupę Modlitewną im. św. o. Pio. Przez kilka godzin bawilo się na nim ponad 5 tys. mieszkańców Sądeckizny i nie tylko. Dla małych i dużych były kon-

kursy plastyczne, jęz. angielskiego, wiedzy o Eucharystii i o św. o. Pio. Na festynie do wygrania było m.in. kilka rowerów, kominek, sprzęt AGD, etc. Dochód z festynu Grupa przeznaczyła na stypendia dla zdolnych dzieci, na dom księży emerytów w Tarnowie oraz na misje. W ubiegłym roku festyn przyniósł 25 tysięcy zł dochodu.



GRZEGORZ BROZEK

Piękny Jaś

ZAKLICZYN. 11 września, już po raz szósty, odbyło się Święto Fasoli, zorganizowane przez samorząd gminy Zakliczyn, Starostwo Powiatowe w Tarnowie i Małopolską Izbę Rolniczą. Fasolowe dożynki były okazją do zaprezentowania lokalnych gospodarstw agroturystycz-

nych, rękodzieła artystycznego i rzemieślniczego. Nie zabrakło również konkursów dla dzieci (na zdjęciu) i dorosłych oraz degustacji fasoli „pod każdą postacią”. Spróbować można było m.in. fasolki zakliczyńskiej, ciężkowickiej i wojnickiej, a także tortu fasolowego.



JOANNA SADOWSKA

Nowe boisko w Ładnej

Lepiej zagrać w piłkę



GRZEGORZ BROZEK

Nie od dziś wiadomo, że sport jest jednym z lepszych sposobów wychowania młodego pokolenia.

Ładna leży zaledwie kilka kilometrów od Tarnowa. „Może właśnie dlatego niczego tu nie było: remizy czy klubu sportowego, bo wszystko znajdowało się pod bokiem, w Tarnowie” – zastanawia się Eugeniusz Dąbrowski, skarbnik LKS Ładna. Niedawno dopiero ruszyła budowa remizy strażackiej. „Parę lat temu doszliśmy do wniosku, że trzeba coś zrobić dla młodzieży w Ładnej. Spotkałem wspaniałych ludzi, którzy zechcieli poświęcić swój czas i coś w tej mierze zrobić. W maju 2003 roku założyliśmy LKS Ładna” – wspomina Czesław Boruch, członek Zarządu klubu. Z powodu braku własnego boiska istniała w zasadzie tylko drużyna seniorów, która korzystała z murawy w Tarnowie. W tym samym 2003 roku zaczęły się prace przy własnym boisku. 11 września br. poświęcili je ks. Zbigniew Guzy, die-

cezjalny duszpasterz trzeźwości, oraz proboszcz ks. Wiesław Gomołka. „Trzeba docenić profilaktyczny walor sportu, który – o ile jest poważnie traktowany – może chronić młodzież przed uzależnieniami” – zauważa ks. Z. Guzy. O młodych myśliciele mieszkańcy Ładnej, podejmując przed paroma laty trud budowy boiska. „Piłka to dobre zajęcie dla młodych. Lesze niż trwonienie zdrowia przy alkoholu czy przed telewizorem” – dodaje Czesław Boruch. Już teraz w klubie trenuje 60 chłopaków, prawie cała męska młodzież Ładnej. W dniu poświęcenia, na inaugurację boiska LKS Ładna (grająca w klasie B) pokonała 5:3 czołowy klub tego poziomu rozgrywek – „Olszynkę” Olpiny. Grę przyglądała się liczna grupa mieszkańców wsi, dla których rodzinne kibicowanie to przyjemność. Większa niż oglądnie telewizji.

Chłopcy z Ładnej chodzą na boisko, kiedy tylko mogą

GB

Przegląd filmowy

Norweskie przenikania

Od 30 września do 3 października w tarnowskim kinie Marzenie trwać będzie IV Przegląd Filmów Norweskich „Przenikania”.

kwartetu smyczkowego „Con Affetto”, pt. „Muzyka norweska i filmowa”. Więcej informacji o przeglądzie na plakatach. JS

Tegoroczną edycję przygotowuje Stowarzyszenie Akademickie „Tratwa”. Patronat nad imprezą filmową objęła Ambasada Królestwa Norwegii w Warszawie i Urząd Miasta Tarnów. – Przegląd daje możliwość otwarcia się na nowe sposoby spotkania z młodym człowiekiem. Także tym, który nie umie znaleźć swego miejsca w Kościele, zagubił swoją drogę do niego albo jeszcze jej nie odnalazł – mówi ks. Artur Ważny, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii.

Podobnie jak w latach ubiegłych publiczność będzie miała okazję poznać zarówno klasyczne kino norweskie, jak i najnowsze osiągnięcia kinematografii krajiny fiordów nominowane do Oscara. Projekcją towarzyszyć będzie spotkanie z reżyserem Witoldem Leszczyńskim i Janem Olszewskim, krytykiem filmowym specjalizującym się w problematyce kina skandynawskiego. Ponadto odbędzie się okolicznościowa wystawa, przygotowana przez młodzież z IV LO w Tarnowie, a także koncert



JOANNA SADOWSKA

Za kilka dni kino Marzenie będzie miejscem spotkania kultury norweskiej z polską

Student studentowi

Nauka się opłaca

Niepełnosprawni studenci mogą ubiegać się o częściowe pokrycie kosztów nauki.

Umożliwia to program „Student”, realizowany od 2002 r. przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Program adresowany jest do uczącej się młodzieży z orzecznym znacz-

nym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. W jego ramach studenci mogą uzyskać zwrot kosztów poniesionych na naukę: opłaty za studia, zakwaterowania, dojazdu, czy zakupu sprzętu komputerowego.

– O dofinansowanie mogą starać się osoby, u których średni dochód na jednego

członka rodziny nie przekracza 120 proc. najniższego wynagrodzenia, czyli około 1000 zł brutto, natomiast w przypadku osoby samotnej 1200 złotych brutto – wyjaśnia Barbara Wdowiarz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodziny w Mielcu.

Druki wniosków są dostępne w Mielcu, w Powiato-

wym Centrum Pomocy Rodziny oraz w Tarnowie, w Urzędzie Miasta. Wypełnione formularze wraz z zaświadczeniem o stopniu niepełnosprawności i dokumentem potwierdzającym rozpoczęcie lub kontynuowanie nauki należy złożyć w oddziałach PFRON do 10 października.

JS

CUD NALEŻY DO HISTORII ZBAWIENIA I DZIEJÓW KOŚCIOŁA

KS. PROF. JANUSZ KRÓLIKOWSKI,
ORGANIZATOR BOCHEŃSKICH
SYMPOZJÓW
MARIOLOGICZNYCH



Świadkowie procesu koronacyjnego, który odbywał się w latach 30. ubiegłego wieku, konsekwentnie nadają Matce Bożej przymiot „cudowna”. Księga cudów (*liber miraculorum*) z tego procesu wymownie wskazuje na specyfikę kultu maryjnego w Bochni oraz szczególną świadomość wiernych, którzy przed tym obrazem się modlą i przed nim szukają wstawiennictwa u Boga, szczególnie jeśli chodzi o dar uzdrowienia z rozmaitych chorób, zarówno dla siebie, jak i swoich bliskich. Nie brakuje również prośb o wstawiennictwo w rozmaitych potrzebach egzystencjalnych i duchowych. Zwracanie się do Maryi jest przeniknięte przekonaniem o Jej pośrednictwie wstawienniczym i macierzyńskim, które dobrze wyraża zapisane zdanie: „I Matka wysłuchiwała matkę”. Dzisiaj zagadnienie cudu zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w dobie rozwiniętego sceptycyzmu i racjonalizmu kwestionowanie cudów stało się rzeczą niemal powszechną. Szczególnie kwestionuje się, a nawet ośmiesza, cuda, które związane są ze wstawiennictwem Maryi i świętych. Tymczasem kwestia cudu nieodłącznie należy zarówno do historii zbawienia, wypełnionej w Jezusie Chrystusie, „którego posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami, znakami, jakich Bóg dokonał wśród nas” (Dz 2,22), jak i do historii Kościoła, który ściśle łączy cuda ze wstawienniczym pośrednictwem Maryi Dziewicy i świętych.

Matka Boża na

„Matko Boska Bocheńska,
ze zmęczonymi od łez
oczami,
o miłosierdzie
dla cierpiących,
skrzywdzonych
i prześladowanych
– módl się za nami”
– pisze ks. Jan Twardowski
w „Polskiej litanii”.

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROŻEK

Anna Maria Struzik jest maturzystką w bocheńskim I LO. Mieszka na przedmieściach Bochni, więc zawsze musi dość wcześnie wstać, aby zdążyć do szkoły na lekcje. W poniedziałki wstaje jednak jeszcze godzinę wcześniej.

Wierzę we wstawiennictwo

„Od trzech lat, od kiedy chodzę tu do liceum, w każdy poniedziałek rano odmawiam przed obrazem Matki Bożej jedną część Różańca w intencji całego nadchodzącego szkolnego tygodnia” – mówi Ania. Niezależnie od tego, w pozostałe dni przed szkołą zawsze zachodzi na chwilę modlitwy do bazyliki, co stara się robić także wracając ze szkoły. Dlaczego? „Wierzę że bocheńska MB Różańcowa wyprasza mi łaski. Od kiedy regularnie modlę się do Niej, moja sytuacja w szkole się poprawiła, mam lepsze



stopnie. Wkładam w naukę dużo własnego wysiłku, ale wierzę, że MB Bocheńska mi pomaga” – deklaruje Ania. Podobne doświadczenie – jak dodaje – ma wiele jej koleżanek i kolegów, którzy zawsze znajdują kilka chwil, aby po drodze wstąpić do bazyliki i pomodlić się do Maryi Różańcowej.

Niezależnie od pory dnia

„W kaplicy Matki Bożej, gdzie trwa też wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu, zawsze można spotkać na modlitwie co najmniej kilka osób. Niezależnie od pory dnia czy trwających wakacji czy ferii” – zauważa Anna Koczwarra, która na wprost wejścia do bazyliki prowadzi parafialny sklepik z dewocjonaliami. Dobrze stąd widać, że ludzie ciągle wchodzą i wychodzą. „Mówi się, że każdy, kto się tu modli, otrzymuje jakąś łaskę, choć – rzecz jasna – nie wszyscy się tym chwają”

**Cały dzień
kaplica
MB Bocheńskiej
pełna jest
modlących się
ludzi**

– dodaje pani Ania. Faktem jest jednak, że leżąca przed wejściem do kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej księga prośb i podziękowań wypełnia się w bardzo szybkim tempie. „Trzeba co rusz wyklądać nową, bo tak wielu ludzi się wpisuje” – zauważa ks. Zdzisław Sadko, kustosz sanktuarium. Wpisy bywają różne, ale niezależnie od tego, czy są anonimowe, czy podpisane, są bardzo szczerze, ufne. Jak choćby prośba jakiegoś 3-klasisty, który prosi, aby koledy bardziej go polubili, a on kolegów, i aby coraz lepiej mógł grać w piłkę.

To jest właśnie moja mama

Wzruszają przypadki ludzi, którzy wstawiennictwu Matki Bożej Bocheńskiej przypisują odzyskanie zdrowia. Niektórzy z nich składają podpisane świadectwa na ręce kustosza sanktuarium. „Kiedyś, po wizycie w

sanktuarium Maryi Różańcowej w Bochni

Na każde zawołanie



bazylice, przysłała do mnie na plebanię jakaś rodzina z Radomia i poprosiła, aby przyjąć różaniec jako wotum dla Matki Bożej. Mężczyzna w średnim wieku opowiedział mi też ich historię” – opowiada ks. Sadko. Rozchorowała się starsza kobieta. W szpitalu okazało się, że aby uratować jej życie, potrzebna była by operacja na otwartym sercu, ale jej stan był tak zły, że lekarze nie podjęli się operować. Rodzina w szpitalu była przekonana, że zaczyna się agonia. Na parapecie oddziału znaleźli czasopismo „Królowa Apostołów”, w którym był artykuł o MB Różańcowej w Bochni. „Zwróciliśmy uwagę na ten artykuł, bo my się nazywamy Bochnia. Pomyśleliśmy od razu, że jeżeli jest gdzieś Matka Boża naszego nazwiska, to nikt inny jak tylko Ona może nam pomóc. Wyjęliśmy różaniec i już na korytarzu szpitalnym modliliśmy się o zdrowie dla mamy” – opowiadał mężczyzna. Tej nocy mama nie umarła. Kolejnej też nie. W końcu jej stan się

poprawił na tyle, że można było wykonać operację. „Stoi ten mężczyzna, pokazuje na kobietę obok i mówi: proszę księdza, a to jest właśnie moja mama” – dopowiada historię ks. Z. Sadko. Podobnych odwiedzin miał już wiele. To także świadectwo, tego, jak wielka jest siła Różańca. O czym warto wspomnieć w przededniu tradycyjnie różańcowego października.

Z różnych krańców Polski

Charakterystyczne, że wielu ludzi przyjeżdża do różańcowej MB Bocheńskiej nie tylko z okolic Bochni, ale np. z Górnego i Dolnego Śląska i innych części Polski. Być może jest to związane z cudem krwawych łez. Sam bocheński wizerunek Matki Bożej, będący prawdopodobnie kopią obrazu Maryi z Jasnej Góry, powstał, jak się przypuszcza, na przełomie XV i XVI wieku. W Bochni Maryja zasłynęła wypraszanymi ludzimi łaskami już około 1620 roku. Po powtarzającym się trzykrotnie

w latach 1632–1635 cudzie krwawych łez, Bochnia stała się jednym z największych w ówczesnej Polsce sanktuariów, miejsc pielgrzymkowych. W tych latach wykonano też wiele kopii obrazu bocheńskiego, które trafiły do wielu kościołów w całej Polsce. „Jest ich prawdopodobnie 18. Na przykład w niedalekiej Gosprzydowej w głównym ołtarzu jest słynąca łaskami Matka Boża, która jest kopią obrazu bocheńskiego. Ten obraz zasłaniany jest natomiast jeszcze jedną kopią bocheńskiego wizerunku” – mówi ks. Z. Sadko. Kult MB Bocheńskiej, który rozniósł się po Polsce przed bez mała 400 laty, w wielu miejscach pozostał żywy, a MB Bocheńska znana. Stąd w bazylice solnego grodu nietrudno spotkać nie tylko bochnianina czy mieszkańca np. Mikluszowic, ale też pielgrzymów np. z Wrocławia czy Łodzi.

„Jeżeli ludzi dotyka jakaś choroba, nieszczęście, dzieje się coś złego, to – jak obserwuję – instynktownie wiedzą, co robić: chwytają gorliwiej za róż-

żaniec, przychodzą przed obraz Matki Bożej. Przychodzą też do kaplicy oczywiście podzielić się radością, ale wielu tu właśnie się wyplakuje” – mówi ks. Sadko, kustosz sanktuarium. Wiele ludzkich spraw musi wysłuchiwać bocheńska Matka Boża, skoro – jak pisze ks. Twardowski – sama ma „zmęczone od łez oczy”. Ileż jednak otuchy musi wlewać w serca tych, którzy do Niej przychodzą? ■



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁAT ZDZISŁAW SADKO

kustosz sanktuarium
MB Bocheńskiej

Kiedy przyszedłem tu 12 lat temu, pytałem księży w okolicy, jaka jest specyfika bocheńskiego sanktuarium. Każde bowiem zwykle ma jakąś inną. Wiem jak to wygląda np. w Tuchowie, bo przy tamtejszym sanktuarium właściwie się wychowałem. Zauważyłem w Bochni, że ludzie – miejscowi i z okolicy – niezależnie od tego, czy wyszli z domów na zakupy, do urzędów czy szkoły, zaglądają do MB Bocheńskiej. Pytałem księży, dlaczego tak się dzieje. Usłyszałem: „bo tu jest Matka Boża na każde zawołanie”. Tak ludzie traktują Matkę Bożą. Jeżeli cokolwiek przeżywają, zwłaszcza trudności, to rzucają wszystko, jakieś zajęcia, i przychodzą do Niej, aby prosić i dziękować. Wiedzą, że Maryja tu jest ciągle, zawsze, czeka i w każdej chwili można przyjść, popatrzeć w Jej oczy, z nią się spotkać.

MARYJA UCZY NAS MIŁOŚCI DO EUCHARYSTII

Wielki odpust różańcowy – Bochnia 2–9 X 2005

■ Od 3 do 8 X 2005 r.: Msze święte 7.00, 9.00, 11.00, 17.00; o 18.30 – procesja różańcowa z lampionami

■ 2 i 9 X 2005 r.: Msze św. o 6.00, 7.30, 9.00, 11.00, 14.30, 18.00

Nabożeństwa specjalne:

■ 7 X 2005 r. – godz. 11.00 – X Diecezjalna Pielgrzymka Rencistów, Emerytów

■ 7 X 2005 r. – godz. 17.00 – centralna uroczystość 71. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej – przewodniczy abp J. Życiński

■ 8 X 2005 – godz. 17.00 – pielgrzymka straży pożarnych, policji, straży miejskich, sołtysów i samorządowców

■ 9 X 2005 – godz. 11.00 – poświęcenie ołtarza polowego – przewodniczy biskup tarnowski Wiktor Skworc

Diecezjalne Spotkanie Młodych

Daj się zaskoczyć

Kilkuset młodych ludzi z całej diecezji wzięło udział 10 września w Diecezjalnym Spotkaniu Młodych, które odbyło się przy par. pw. MB Anielskiej w Dębicy.

„Spotykamy się tu po to, aby zacząć nowy rok pracy i jeszcze raz przeżyć z młodymi to, co wydarzyło się w Kolonii” – wyjaśnia s. Anna Goddek z diecezjalnego duszpasterstwa młodzieży. Tytułem spotkania były słowa: „Pozwólcie się zaskoczyć Jezusowi”. „Temu, że będąc w kościele, On jest tuż obok, w tabernakulum. Temu, że Jezus jest też w drugim człowieku, który siedzi obok ciebie. W czasie Mszy św. będzie też na ołtarzu. Nasze spotkanie to refleksja i wypłynięcie na głębiej z przesłaniem, jakie nowy papież zostawił młodym” – dodaje s. Anna. Młodych ludzi przyciąga na takie spotkania także zawiązująca się tu wspólnie

ta. „Chcę się spotykać z takimi ludźmi, którzy myślą podobnie do mnie” – mówi Monika Głowacz z Jażwin koło Dębicy. Zdaniem Lidii Bielatowicz, animatorki Ruchu Światło-Życie z Dębicy, takie spotkania to także ładowanie akumulatorów. „Ważna dla mnie jest możliwość spotkania z rówieśnikami, którzy nie wstydzą się religii, dla których wiara jest w życiu bardzo ważna. W czasie takich spotkań nabieram siły. Moje osobiste przekonanie umacnia się” – wyznaje Lidia. Coś ciągnie młodych ludzi – i nie tylko na tego typu spotkania. Agata Rybka z Tymbarku powoli będzie kończyć studia na Ignatianum w Krakowie. „Chciałam pobyć trochę z tą młodszą ode mnie młodzieżą, odetchnąć atmosferą wiary i spontaniczności” – mówi. Dekanalne spotkania odbędą się 23 września w 10 miejscowościach diecezji.

GB



W programie spotkania znalazło się m.in. nabożeństwo Drogi Krzyżowej

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



że do królestwa niebieskiego wchodzi się nie na skutek składanych uroczystych deklaracji wierności wobec Ewangelii, ale dzięki wypełnianiu na co dzień woli Ojca. O tym wyraźnie poucza Chrystus, opowiadając przypowieść o człowieku, który miał dwóch synów. Pierwszy kończył swoje posłuszeństwo wobec ojca na słownych o nim zapewnieniach, a drugi, mimo ich braku, robił w końcu, co mu polecano. I to właśnie ten drugi jest przykładem postawy, której oczekuje od nas Chrystus.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Dla siebie i rodziny

Gaudeamus w Tarnowie

Po trzymiesięcznej przerwie na uczelnie wracają studenci.

11 października Mszą św. w bazylice katedralnej zainaugurowany zostanie kolejny rok akademicki Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Tarnowie. W murach uczelni studiować będzie prawie 600 osób – kleryków, osób zakonnych i świeckich. Na pierwszy rok specjalności katechetyczno-pastoralnej przyjęto 50 osób świeckich, natomiast 48 kleryków na studia teologiczne. – W regionie tarnowskim jesteśmy jedyną uczelnią, na której nauka jest bezpłatna i kończy się magisterium – mówi ks. prof. Antoni Żurek, dziekan. – Nasze studia są typowo humanistyczne, służą przede wszystkim rozwojowi człowieka, zarówno intelektualnemu, jak i duchowemu, oraz kształtują jego sposób myślenia.

Dzienne studia magisterskie dla osób świeckich i zakonnych trwają pięć lat. W

pierwszych dwóch latach dominują przedmioty filozoficzne, a w następnych teologiczne. W trakcie studiów student może zdobyć kwalifikacje katechetyczno-pedagogiczne.

W październiku zajęcia rozpoczną się również na dwuletnim Studium Rodziny, które działa przy Wydziale Teologicznym PAT w Tarnowie. – Do końca września, po uprzednim zgłoszeniu się do miejscowego księdza proboszcza, przyjmowane są zapisy chętnych na pierwszy rok – informuje ks. Janusz Kłęczek, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin tarnowskiej kurii. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, w każdą trzecią sobotę. Absolwenci otrzymują tytuł doradcy życia rodzinnego i mogą pracować w parafialnej poradni rodzinnej. – Warto studiować nie tylko dla siebie, ale też dla swojej rodziny, i pogłębiać szeroką wiedzę z zakresu życia rodzinnego – zachęca ksiądz dyrektor.

JS



Już we wrześniu studenci II roku Studium Rodziny rozpoczęli Mszą św. nowy rok akademicki

JOANNA SADOWSKA

W intencji rolników i piekarzy

Chleba naszego powszedniego

11 września, już po raz czwarty odbył się w Brzesku Diecezjalny Dzień Chleba.

Rozpoczęła go uroczysta Eucharystia, której przewodniczył bp Wiktor Skworec. – Dzięki Bożej hojności i pracy rąk ludzkich nikomu nie brakuje chleba w naszej Ojczyźnie – mówił w homilii pasterz Kościoła tarnowskiego. – Ale nie możemy zapomnieć o tych, którzy na świecie chleba nie mają – przypominał hierarcha, dziękując równocześnie diecezjanom za gesty solidarności z ofiarami kataklizmów, szczególnie zaś z umierającymi z głodu na kontynencie afrykańskim. Po Mszy św. biskup Skworec pobłogosławił przyniesione przez piekarzy chleby z różnych miejscowości naszych diecezji.

Święto chleba to nie tylko okazja do pokazania ciężkiej pracy piekarzy i rolników, ale także promocja ich wyrobów. – Na nasze stoisko przygotowaliśmy 26 gatunków pieczywa – mówi Ewa Wrona z PSS Brzesko. – Wszystko zostało zrobione z ciasta, z którego na co dzień robimy pieczywo – wyjaśnia. Na stoiskach królowały większe i mniejsze bochenki chleba, różnego rodzaju bułki, kajzerki, weki, a także ciasta, torty i kołaczki. Uwagę przechodniów przykuwały nie tylko wymyślne kształty pieczywa, ale i jego kolorowe ozdoby, wykonane z ciasta chlebowego. – Jesteśmy w Unii, więc przygo-

Uwagę przechodniów przykuwały wymyślne kształty i kolory pieczywa



JOANNA SADOWSKA

towaliśmy bułki z flagami krajów unijnych – mówi Robert Palac z piekarni Danek z Nowego Sącza. – Ale oczywiście nie mogło również zabraknąć wielkiego chleba z godłem Polski – dodaje. Podczas imprezy była również okazja do degu-

stacji lokalnych wyrobów piekarniczych, a także wysłuchania programu artystycznego na temat obrządku chleba, w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku oraz zespołu Jadowiczanie. JS

Festiwal muzyki chrześcijańskiej

Granie przy św. Florianie

Konkursy dla dzieci, taniec, a przede wszystkim muzyka i śpiew zawładnęły ciężkowskim rynkiem 11 września.

Pierwszą niespodzianką niedzielnego popołudnia był krótki, ale ulewny deszcz. Kolejną, tym razem już miłą, sprawiły zespoły, które wystąpiły na II festiwalu „O Bogu granie przy św. Florianie” i porwały publiczność, do wspólnego śpiewu i tańca. Na ciężkowskim rynku zaprezentowały się: Cantamus Tibi Domine, Signum, Pascha, KD Skład i 1 Milion Myśli. – Zespoły te tworzą różnorodną muzykę, grają zarówno piosenki kościelne, jak i świeckie, a także covery. Łączy je to, że mają świetny kontakt z publicznością – mówi Rozalia Kosteczka, organizator.

Nie byłoby tego festiwalu, gdyby nie ks. Piotr Osiński. – Będąc na parafii w Ciężkowicach, założył zespoły, zaraził młodych muzyką i zorganizował I edy-



JOANNA SADOWSKA

Taniec i śpiew zjednoczyły ciężkowską młodzież

cję festiwalu – mówi ks. Tomasz Krawiec, miejscowy wikariusz, współorganizator. Tegoroczna impreza jest tego kontynuacją. – Nie chcemy zaprzepaścić tego, co ksiądz dla nas zrobił – dodaje Rozalia. – Podobnie jak w roku ubiegłym chcemy wyjść na rynek, gdzie dzieją się różne rzeczy, niestety, również złe, i pokazać, że można się dobrze bawić, śpiewając o Panu Bogu i tańcząc dla Niego – podsumowuje ks. Tomasz. JS

Odnowiony kościół w Staszówce

Imieninowy prezent

Przez ręce Matki Bożej Staszowskiej, w Jej imieniny 12. 09., parafianie ze Staszówki koło Ciężkowic podarowali Bogu swój trud i zaangażowanie na rzecz parafialnej świątyni.

Przewodniczącemu uroczystości odpustowej bp. Wiktorowi Skworecowi długą listę wykonanych prac przedstawiła prezes Akcji Katolickiej Leokadia Pasterska. Od 2001 r. udało się położyć kostkę przed kościołem i uporządkować teren wokół stau św. Wojciecha, osuszyć zewnętrzne fundamenty kościoła i ściany wewnątrz, wymienić instalację elektryczną i założyć nowe nagłośnienie, wyremontować organy i poddać renowacji główny ołtarz i obraz MB Staszowskiej. „W tym roku wymalowane zostało wnętrze kościoła, odnowione stacje Drogi Krzyżowej, ławki i konfesjonały. We wnętrzu zamontowano nowe oświetlenie” – przypomniała L. Pasterska, dzie-

kując proboszczowi ks. Adamowi Chmielowi za jego troskę o duchowy i materialny wizerunek parafii. „To dzieło to prezent dla Matki Bożej Staszowskiej” – powiedział bp Wiktor Skworec, poświęcając odnowione wnętrze świątyni. „Inaczej jest niż kiedyś. Prawda?” – zauważył Sylwester Szczerba, miejscowy lektor. GB



GRZEGORZ BROZEK

Staszowski kościół łśni dziś pięknym blaskiem

PANORAMA PARAFII

Kamianna. Parafia pw. Nawiedzenia NMP

Złoto na kamieniu

Rokrocznie, przez ponad ćwierć wieku, beczułka miodu szła z Kamiannej do Watykanu. Miejscowi są przekonani, że to dzięki temu Jan Paweł II tak długo i tak pięknie pełnił swą posługę.

Gdyby Kubuś Puchatek miał przyjść na świat w Polsce, na pewno urodziłby się w diecezji tarnowskiej, a konkretnie w parafii Kamianna.



KS. ANDRZEJ TUREK



KS. TOMASZ MAJCHRZAK

Ur. 13 XII 1966 r. w Lipnicy Murowanej. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1991. Posługiwał w Radłowie, Ociece, Męcinie i Jastrzębi. Od 2000 roku jest proboszczem w Kamiannie.

Więcej niż małe conieco

Wszystko tutaj ocieka miodem; w małej miejscowości, liczącej niespełna 200 mieszkańców, zagubionej wśród lasów, niedaleko drogi łączącej Grybów z Krynicą, krzyżują się szlaki pszczelarzy i miłośników miodu z Polski i świata. Gdziekolwiek stąpając – jakiś miodny ślad. Powyżej kościoła (niegdyś prawosławnej cerkwi, świętującej w tym roku 70. urodziny), znajduje się pasieka-skansen. Zgromadzone tu ule urzekają oryginalnością kształtów i bogactwem barw. Nad pszczelim światem, zastygłym w plastrze czasu, czuwa dostojnie św. Ambroży, patron pszczelarzy. Obok skansenu restauracja „Miodowa”. Można w niej wypić dobrą kawę (słodzoną miodem), zjeść pyszne ciasto (miodowe) lub flaczki (choć nie miodowe, to też wysmienite). Kamianna miodem stoi. Jest tu Dom Pszczelarza, ad-

ministrowany przez Polski Związek Pszczelarski, trzy sklepy z wyrobami miodopochodnymi, słynna pasieka „Barc” im. ks. Henryka Ostacha.

Ciagną jak do plastra

Miodowa era w Kamiannie zaczęła się w latach 60. XX w., właśnie za sprawą tego filipina, który zaszczyił w wiosce tradycje pszczelarskie, a poniekąd wprowadził ją na nowe tory cywilizacyjnego rozwoju. Pierwotnie tereny Kamiannej zamieszkiwali grekokatolicy Łemkowie. W okresie międzywojennym gremialnie przeszli oni na prawosławie, a po wojnie wyjechali na Ukrainę. Parafię katolicką (erygowaną w 1981 r.) utworzyli przybysze z zewnątrz. Tradycje „wędownicze” w pewnym sensie są w Kamiannie nadal żywe. Rozliczne walory miejscy i dobrze rozwinięta infrastruktura lokalno-

wa sprawiają, że ciągle odbywają się tu różne zjazdy pszczelarzy i specjalistów od apiterapii. Chętnie i licznie nawiedzają wioskę smakosze miodu, wycieczkowicze oraz turyści. W lecie mogą wędrować po górskich szlakach, w zimie korzystać z wyciągu narciarskiego, zawsze (niezależnie od pory roku) krzepić się miodem spadziowym, tutejszą chlupką, która – wedle tradycji – ma być owym złotem rodzącym się na kamieniu.

Papieska beczułka

Rokrocznie, przez ponad ćwierć wieku, beczułka spadziowego złota szła z Kamiannej do Watykanu. Miejscowi są przekonani, iż to dzięki temu Jan Paweł II tak długo i tak pięknie pełnił swą posługę. Może warto by kontynuować tę tradycję i zadbać również o zdrowie i posługę Benedykta XVI?

KS. ANDRZEJ TUREK

Odwiedziny kościoła są obowiązkowym punktem dla wszystkich, którzy przybywają do tej krainy miodu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia, gdzie w szkole jest czworo dzieci, a w miejscowości niespełna dwustu ludzi, nie jest typowa. Ta kameralność ma swoje minusy i plusy. Problematiczna bywa materialna strona funkcjonowania wspólnoty, tym bardziej że budujemy plebanię, a ludzie nie są zamożni. Ich źródłem utrzymania są małe zagony, pasieki, las i dorywcza praca. Wierni są za to ofiarni, odznaczają się naturalną religijnością, bardzo kochają Maryję. Jako że wspólnota nie jest duża, łatwiej jest o osobiste oddziaływanie; znam parafian po imieniu, dzielę ich los, żyję ich życiem. Ta wspólnota wyraża się także w moich zajęciach pozakościelnych: tak jak oni doglądam pszczoł, hoduję ryby, z zakasanyimi rękawami buduję plebanię, a ostatnio też częściej chodzę do lasu, zostałem bowiem kapelanem myśliwych. Moje pasje oraz specyfika tego miejsca dają możliwość wielu przeróżnych kontaktów. To rozwija człowieka i przekłada się na styl duszpasterstwa.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00, 11.00.
- Codziennie: 7.00, 19.00 (środa wraz z Nowenną do Matki Bożej NP)
- Odpust: maj – ku czci Nawiedzenia NMP

GOŚC TARNOWSKI

tarnow@goscniodzielnyp.pl

Adres redakcji: ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów
tel./faks (14) 626 15 50
Redagują: ks. Andrzej Turek – dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska